

<http://dx.doi.org/10.16926/rp.2023.15.13>

Tomasz BUTKIEWICZ

<https://orcid.org/0000-0001-5830-9412>

Spółeczne Muzeum Żydów Białegostoku i Regionu

[rec.] *Historiker Streiten. Gewalt und Holocaust – die Debatte*, red. Susan Neiman, Michael Wildt, Propyläen Verlag, Berlin 2022, ss. 367

W 2022 r. na rynku literatury historycznej w Niemczech zaoferowano wiele prac poświęconych Zagładzie. Głównym ich tematem była wprawdzie osiemdziesiąta rocznica akcji „Reinhardt”, niemniej obok tych monografii można było zauważyć również prace poświęcone niemieckiemu sprawstwu eksterminacji Żydów. Wielu historyków w oficjalnych debatach podjęło dyskusję na ten temat. Usłyszeć można było różne opinie, także takie, w których „ostateczne rozwiązanie” relatywizowano, pomniejszano i usiłowano z pamięci niemieckiej wypierać. W tym znaczeniu dokonuje się próba pomniejszenia niemieckiej odpowiedzialności za sprawstwo Holokaustu. Gdy przeglądałem niektóre monografie, zaintrygowała mnie w szczególności jedna z nich – była to współautorska praca pod redakcją historyków uniwersyteckich z Tel Avivu i Berlina: Susan Neiman oraz Michaela Wildta. Monografia *Historiker Streiten. Gewalt und Holocaust – die Debatte* odwołuje się do współcześnie toczącej się debaty z udziałem pokolenia historyków w optyce genocide. Odnosi się do odbioru sprawstwa ojców i dziadków w Holokauście przez młode pokolenie Niemców, ma na celu upamiętnienie Zagłady oraz próbę dokonania historycznego podsumowania.

Zanim omówię przywołaną powyżej pracę, pragnę zwrócić uwagę na pierwszą debatę historyków niemieckich, która zapoczątkowana została wystąpieniem – mową prezydenta Richarda von Weizsäckera w czterdziestą rocznicę zakończenia II wojny światowej w dniu 8 maja 1985 r. Von Weizsäcker nawoływał żyjących jeszcze oprawców – sprawców – Niemców do przyjęcia odpowiedzialności za zbrodnie popełnione wobec Żydów. Wypowiedź prezydenta zdominowała tematycznie dyskusję, która trwała do 1986 r. i dotyczyła roli Niemców w historycznym spojrzeniu w przeszłość i przyszłość. W szerokim odbiorze dawni

naziści (roczniki 1910–1920), żyjący w Niemieckiej Republice Federalnej, poczuli się do odpowiedzialności wywołani. Wezwanie prezydenta obnażało patologiczny twór, w którym zachodniemiecka narracja często stawiała oprawców na równi z ofiarami. I chociaż środowiska kombatanckie stanowczo przeciw temu później zaprotestowały, promując siebie jako ofiary hitleryzmu, parlament niemiecki wypowiedź von Weizsäckera przyjął wówczas z wielkim zrozumieniem i pokorą.

Proponowana przeze mnie współautorska monografia jest próbą krytycznej oceny przez historyków z Niemiec, USA, Izraela różnych treści relatywizujących genocide Żydów Europy, pomniejszających sprawstwo Niemców. Praca składa się z wprowadzenia i zakończenia (podsumowania redaktorskiego) oraz czternastu indywidualnych, autorskich rozdziałów. Dla odbiorcy w Polsce – znającego język niemiecki badacza eksterminacji – jest to pozycja o tyle ważna, że rzuca nowe światło na Holocaust nie tylko z perspektywy osiemdziesiątej rocznicy akcji „Reinhardt”, ale także osiemdziesiątej rocznicy likwidacji gett w Warszawie i Białymstoku, obchodzonej w Polsce w 2023 r. Jako recenzent chcę się skupić na tych częściach pracy, które najbardziej pobudziły moją ciekawość i przykuły uwagę. Prowokują one do oceny ze względu na wspomniane wcześniej rocznice i nawiązanie do niemieckiego sprawstwa Zagłady.

Pierwszym historykiem (z czternastu), który zwrócił moją uwagę, jest Sebastian Conrad. W rozdziale *Warum die Vergangenheitsebatte gerade explodiert (Dlaczego debata o przeszłości właśnie teraz eksplodowała)* autor pochyła się nad istotnym problemem relatywizowania kwestii Holocaustu, nad porównywaniem go z niemieckim okresem kolonialnym doby Cesarstwa, wpływem i udziałem Hohenzollernów w okresie narodowego socjalizmu oraz polityką Japonii sprzed 1945 r. Conrad w swoich wywodach cofa się do 1968 r., kiedy to powojenne pokolenie dzieci stawiało ojcom pytanie: *co robiłeś podczas wojny?*, żeby następnie powrócić do debaty historyków z 1986 r., po mowie von Weizsäckera. Wszystkie te kwestie powracają w dyskusjach, jakby ponownie usiłowano dokonać próby zrównania niemieckiej winy ze wskazaniem na innych. I chociaż, jak wskazał autor, budowa pomnika Holocaustu w Berlinie i inne inicjatywy niemieckie nawiązują do niemieckiej odpowiedzialności, niemniej otwarcie Forum Humboldta w 2020 r. stało się nowym początkiem jej relatywizowania.

Także w rozdziale *Deutschlands Erinnerungskultur und der „Terror der Geschichte“ (Niemiecka kultura upamiętniania i historia terroru)* Dirka Mosesa, autor nawiązuje do – jak się zdaje – celowego pomniejszania sprawstwa oprawców wobec ofiar. Jak już częściowo wskazuje sam tytuł: *...historia terroru*, czyli odniesienia asocjacji w szerokim rozumieniu do przeszłości: rasizmu, katechizmu, a nawet seksizmu – w zestawieniu z Holocaustem. Wszystkie te określenia zostały ogólnie wpisane w historię niemieckiego terroru i relatywizują ich odpowiedzialność za Zagładę.

Podobnie czyni Benjamin Zachariah, który w rozdziale *Geschichte besitzen, besitzergreifende Geschichten* (Historię posiadać, przejmować się posiadaniem historii) także zwraca uwagę na pomniejszanie roli niemieckiego sprawstwa w kwestii „ostatecznego rozwiązania”. I dalej, w części *Konkurrierendes Gedenken, vergleichende Opferschaft* (*Konkurencja upamiętnienia, relatywna ofiara*) autor istotnie nawiązuje do grup społecznych w Niemczech, gdzie rolę mediatorów odgrywają także poszczególni historycy, które relatywizują i pomniejszają zło Zagłady.

Na zakończenie warto się jeszcze pochylić nad tekstem Yehudy Bauera, który w rozdziale *„Einen Schlussstrich ziehen geht einfach nicht”* („Podkreślić jedną kreskę po prostu nie można”) także zwrócił uwagę na relatywizację niemieckiej winy. Twierdzenie to uzupełnia moją, recenzenta, ocenę: Zagłady nie da się zrównać z innymi tragicznymi wydarzeniami na świecie na przełomie XIX i XX w. Tym samym Holokaustu nie można wpisywać w historię globalnego terroru. Rozmywanie, dzielenie i pomniejszanie tej winy, wytykanie jej także innym narodom: niewolnictwa Amerykanom, kolonializmu Francuzom, Belgom, Anglikom i Holendrom, Japonii – mordów w Mandżurii, Polakom – wypędzeń z Prus Wschodnich, Pomorza i Śląska, jest nie na miejscu. Efekt takiego działania dla samych Niemców jest znaczący – oto okazuje się, że inne narody też są obciążone przeszłością terroru, co odsuwa od nich samych odpowiedzialność poprzez zwrócenie uwagi na innych. Lecz zgodnie z tą intencją każdy naród powinien indywidualnie dokonać historycznej reasumpcji przeszłości. Niemcy wprawdzie już to zrobili, ale nie chcą już więcej być w tej kwestii osamotnione.

Współautorska monografia, którą osobiście polecam, a wręcz do uzupełnienia wolnego miejsca na regale wskazuję, jest sygnałem wysłanym przez historyków w obawie przed zacieraniem odpowiedzialności za przyszłość w kontekście nadchodzącej przyszłości. To istotna pozycja także dlatego, że każdego dnia dowiadujemy się o odejściu kolejnych świadków Shoah – jest ich coraz mniej. Ale jest ważna również dlatego, że Niemcy nie mają prawa eksterminacji Żydów relatywizować i zestawiać jej z przeszłością terroru na świecie. Ciekawi mnie, ile jeszcze debat czy dyskusji nad odpowiedzialnością niemiecką w kolejnych dekadach zaobserwujemy lub usłyszymy. Pomimo wielu sporów wokół poruszonych wcześniej kwestii jako badacz III Rzeszy i Holokaustu tę współautorską pracę raz jeszcze polecam.